

Czarna lista fiskusa pod pręgierzem

Internetowa lista dłużników podatkowych złamie prawa obywateli — ostrzega GIODO.

Wojciech Wiewiórowski, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO), nie zostawił suchej nitki na pomysły Ministerstwa Finansów (MF). Resort chce stworzyć internetowy Rejestr Dłużników Należności Publicznoprawnych. W opinii do projektu GIODO używa ostrych słów: stygmatyzacja podatników, napiętnowanie, infamia, łamanie tajemnicy skarbowej oraz konstytucji.

Na internetowej czarnej liście resort finansów chciałby ujawniać dane osobowe wszystkich tych, których roczne zaległości wobec fiskusa przekroczą 500 zł. MF podaje, że w 2013 r. długi wobec fiskusa powyżej tej kwoty miało około 545 tys.

podatników. Zdaniem resortu, strach przed wpadnięciem do rejestru skłoni dłużników do szybszego spłacania zobowiązań. MF szacuje, że w ciągu dekady dzięki czarnej liście budżet odzyska prawie 14 mld zł.

Entuzjazm ministerstwa studi GIODO.

„Informacja raz wprowadzona do internetu ma tendencję do »klonowania się« i rozprzestrzeniania bez wiedzy i woli osoby ją wprowadzającej. Jest też praktycznie nieusuwalna z archiwów internetowych. Wielu przedsiębiorców ma szansę trafić do tego rejestru, ponieważ większość prowadzących działalność gospodarczą popada w czasową zwłokę w regulowaniu zobowiązań wobec skarbu państwa i ZUS. Informacja o tym, że ich dane zostały umieszczone w rejestrze, będzie klonowana do innych baz

informacji” – pisze w opinii Wojciech Wiewiórowski.

GIODO jest przekonany, że informacje z rejestru dłużników podatkowych trafią do gazet, czasopism i portali internetowych. Podkreśla, że usunięcie z sieci tych danych praktycznie będzie niemożliwe. Jego zdaniem, nie zapobiegną temu sposób organizacji bazy dłużników podatkowych oraz obsługującego ją systemu teleinformatycznego.

Generalny inspektor wytyka też, że czarna lista będzie także łamać zasady nie tylko tajemnicy skarbowej, ale przede wszystkim konstytucji.

Według projektu MF, katalog należności podlegających ujawnieniu w rejestrze (a tym samym dane osobowe dłużników) ma być określony w rozporządzeniu, a nie w ustawie.

„Rozwiązanie to łamie wy-

włączności ustawowej w sferze praw i wolności człowieka i obywatela oraz hierarchii źródeł prawa. To, kto spośród ogółu dłużników podatkowych będzie publicznie »napiętnowany« poprzez opublikowanie jego danych osobowych w internecie, nie może być przedmiotem regulacji zawartej w akcie wykonawczym” – zaznacza Wojciech Wiewiórowski.

Wskazuje też, że niezgodne z konstytucją jest zamieszczanie danych dłużnika w rejestrze bez wyroku sądowego.

„Prowadzić to będzie do infamii osób, które pozostają w sporze z organem administracji co do zasadności zapłaty określonej kwoty, zanim o słuszności tego żądania rozstrzygnie podmiot niezależny od administracji” – czytamy w stanowisku GIODO.

Minister finansów wkrótce ustosunkuje się do wszystkich zarzutów. [JK]